

Od autora: Krótki monolog kobiety, która pragnie uciec od swoich bolesnych wspomnień, ale jej się nie udaje.

Elżbieta Sowińska-Mackiewicz kończyła 40 lat. Była piękną i niezależną kobietą sukcesu. Była szefową dużej firmy, zarabiała bardzo duże pieniądze. Wcześniej była specjalistką od reklamy i marketingu, pracowała dla firmy konsultingowej. Jej drugi mąż, wiceadmirał Mackiewicz, wylatywał wraz z państwową delegacją na obchody 70. rocznicy zbrodni katyńskiej. Doszło jednak do tragedii...

Rządowy samolot, podchodząc do lądowania, uległ katastrofie. Dowiedziałam się o tym rano, w swoim warszawskim domu. Tego, co robiłam w tamtym momencie nie zapomnę nigdy.

Mogę zapomnieć o tym, kim byłam z zawodu, jakie mam wykształcenie, ba, mogę zapomnieć swojego imienia, ale tego kwietniowego poranka i najgorszego dnia w moim życiu nie zapomnę nigdy.

Całe moje życie dążyłam do sukcesu. Byłam dumna ze swoich dokonań zawodowych. W korporacyjnej sferze, w której spędziłam ponad 20 lat, byłam totalnym samoukiem.

Świat zarządzania i marketingu, w który tak się wkręciłam, on dopiero się rodził. Był to szalony czas, czas, w którym brakowało mi czasu na wszystko. Z wyjątkiem pracy.

Mojego męża, już wtedy oficera Marynarki Wojennej, poznałam podczas wakacji w Gdyni. Połączyło nas to, że oboje byliśmy ambitni, nasza praca była pasją. Spalaliśmy się w niej, była całym naszym życiem.

Dzieliły nas wprawdzie dziedziny, w których działaliśmy- ja wybrałam biznes, on- wojsko. Ale z drugiej strony- nas dzieliło 12 lat.

Dziwnie się złożyło, że karierę wojskową zaczął robić w okresie stanu wojennego. Ktoś inny wycofałby się z zaplanowanej już wcześniej drogi wojskowej, ale mój mąż był państwowcem. Mawiał: Jakakolwiek jest Polska, jest moją ojczyzną, matczyzną i chcę jej służyć.

Byliśmy ze sobą jako małżeństwo 11 lat. 10 kwietnia wypadała rocznica naszego ślubu. I wciąż mnie się wydawało, że jesteśmy młodym, początkującym małżeństwem.

A dzisiaj jestem wdową. I rozwódką...

Wielokrotnie brałam udział w spotkaniach członków rodzin ofiar katastrofy smoleńskiej. Często mnie pytano o ustalenia dotyczące śledztwa w sprawie tragedii smoleńskiej.

Czy chodziło o raport MAK, czy o późniejszy raport komisji Millera, mój smartfon nie milkł w ciągu dnia nawet przez moment.

Dziennikarze dorywali mnie, pytając, co czuję.

To było straszne.

Przerażające.

Inni ludzie, nawet celebryci, mogą przeżywać rocznicę śmierci swoich bliskich prywatnie. Tutaj nie. Jest to sprawa publiczna, więc i żałoba też jest publiczna.

Kostnieję, oglądając w telewizjach informacyjnych relacje z właściwych pogrzebów, czytając o kolejnych ekshumacjach. Patrę na negatywne uczucia wokół katastrofy.

Żadna szminka nie mogła namalować tęczy na niebie, żaden karmin nie barwił czerni moich myśli, a róż nie przywracał koloru twarzy.

A jednak myślałam, że nie będę wieczną wdową. Że ponownie wyjdę za mąż, że znów będę szczęśliwa wraz ze swoim ukochanym i moimi dziećmi.

Owszem, ponownie wyszłam za mąż, trzy lata po tragicznej śmierci męża. Zakwitła we mnie nadzieja. Przez moment...

Szybko w małżeństwie byłam coraz bardziej samotna, czułam obcość swojego męża. Brakowało mi czułości, zaangażowania, a drogie perfumy nie zaspokajały mojej potrzeby bycia wysłuchaną. W końcu, po dwóch latach mojego trzeciego małżeństwa, wystąpiłam o rozwód.

Usilnie szukałam swojej nowej drogi życiowej, nie zamierzałam być wieczną wdową. Chciałam budować swoje szczęście na swoim nieszczęściu. Nie udało się.

Jestem schowana za ciemnymi okularami wspomnień. Bolesnych wspomnień, od których chciałabym uciec. Chciałam odłożyć na półkę bolesne wspomnienia o tej brzozie, na której rozbił się rządowy samolot z moim mężem. Wydawało mnie się, że ułożyłam sobie życie. Nie udało się, dołożyłam kolejną traumę. Tym razem piekło rozvodu. Przeszłość jest tak wielką częścią ciebie, że nie możesz od niej uciec. Nie możesz jej zignorować. Choćby dlatego, że dni, których nie znamy, jest coraz mniej...

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

KatarzynaKonopkaChludzinska, dodano 14.03.2017 09:01

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.